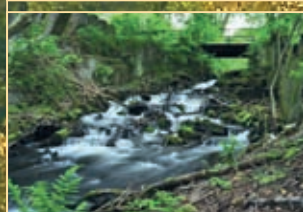


Atrakcje parków krajobrazowych województwa lubuskiego



**Wydawca:**

Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego
ul. Fr. Walczaka 25
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 782 20 12, fax 95 782 20 15
e-mail: sekretariat@zpkwl.gorzow.pl
www.zpkwl.gorzow.pl

Tekst:

Paweł Cieniuch, Krzysztof Gajda, Paweł Jankowski, Joanna Jeleń, Ryszard Orzechowski,
Agnieszka Szmatowicz, Robert Rektor, Edyta Gajda, Małgorzata Schubert,
Hieronim Wasielewski

Zdjęcia:

z zasobów Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego



Dofinansowano ze środków
**Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Zielonej Górze**

Wydanie II

Gorzów Wlkp. 2016

Wstęp

Park krajobrazowy to jedna z dziesięciu ustawowych form ochrony przyrody. Wraz z parkami narodowymi, rezerwatami i obszarami chronionego krajobrazu tworzą krajowy system obszarów chronionych. Zaczęto je tworzyć w latach siedemdziesiątych i do dziś powstało ich ponad 120, obejmując aż 8% powierzchni kraju. Park krajobrazowy to swoisty znak jakości, gwarantujący wysokie walory przyrodnicze, krajobrazowe i kulturowe, gdyż właśnie ze względu na nagromadzenie takich walorów tworzona jest ta forma ochrony przyrody. Istotną cechą parków krajobrazowych jest to, że na ich terenie toczy się normalna działalność gospodarcza.

Na terenie województwa lubuskiego pierwszy park powstał w roku 1985. Siedem, z ośmiu obecnie istniejących parków, wchodzi w strukturę organizacyjną Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego. O znacznych walorach przyrodniczych naszych parków świadczy istnienie na ich terenie aż 17 rezerwatów przyrody oraz pokrycie ich (przynajmniej w części) europejską siecią obszarów Natura 2000.



Goździk siny



Piechotek leśny



Selery węłobaldachowe

Z uwagi na ograniczoną objętość publikacji spośród całego katalogu atrakcji, które mogą stać się celem aktywnej turystyki poznawczej na terenie naszych parków, wybraliśmy tylko ich część. Przedstawione informacje nie są wyczerpujące, ale mają za zadanie zachęcić Państwa do samodzielnego odkrywania tajemnic lubuskich parków krajobrazowych.

Ze względów praktycznych zróznicowaliśmy za pomocą oznaczeń graficznych umieszczonych przy tytułach rozdziałów stopień trudności z jakim Państwo możecie się spotkać podczas odkrywania danej atrakcji, czy zjawiska przyrodniczego:



atrakcja jest łatwo dostępna (np. można dojechać samochodem) i widoczna przez cały rok,



aby zobaczyć daną atrakcję trzeba w to włożyć trochę wysiłku,



aby zaobserwować dane zjawisko trzeba wykazać się dużym poświęceniem i wiedzą, np. wstać wcześniej rano, brnąć przez błoto, czaść się w ukryciu, albo że dane zjawisko można obserwować tylko przez krótki okres w roku .

Rozdział 1. Walory przyrodnicze

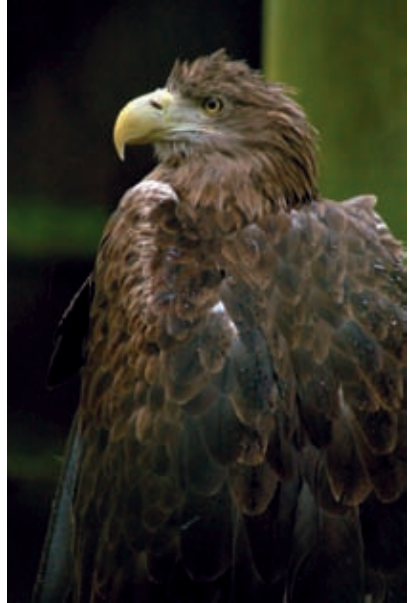
Wielu z nas lubi oglądać dokumentalne filmy pokazujące polowanie geparda, migracje antylopy gnu, czy socjalne zachowania goryli w afrykańskiej dżungli. Tymczasem w naszej okolicy natkniemy się na nie mniej spektakularne przejawy życia. Proponujemy kilka wybranych zjawisk przyrodniczych, które można zaobserwować „na żywo” w parkach krajobrazowych województwa lubuskiego.

Król przestworzy



Królewski, przepiękny, potężny - symbol Państwa Polskiego. Teraz już chyba każdy wie o kim mowa - to bielik. Rozpiętość jego skrzydeł nierzadko dochodzi do 250 cm. W minionym wieku ptak ten był bliski zagłady w Środkowej Europie. Jednak zdołał się obronić, a dziś można go coraz częściej widywać nad większymi zbiornikami wodnymi i rzekami.

Dzięki wprowadzeniu w Polsce ochrony miejsc jego gniazdowania, staje się ptakiem coraz częściej spotykanym. W województwie lubuskim bielik najczęściej występuje w dolinach dużych rzek, jak Odra czy Warta, a także przy większych skupiskach jezior, czy kompleksach stawów rybnych. Przykładem tego są tereny Łagowsko - Sulęcińskiego i Gryżyńskiego Parku Krajobrazowego. Bieliki patrolując swój rewir wywołują postrach wśród innych mniejszych stworzeń, których w pobliżu wody możemy odnaleźć całe mnóstwo (głównie ptaków blaszkoziobych). W sezonie zimowym dużo łatwiej zaobserwować bieliki, gdyż w okresie głodu łatwiej zdobyć pokarm w grupie.



Bielik

Młode bieliki mają ciemnobrzowe upierzenie i ciemny dziób. W miarę dorastania ubarwienie piór staje się jaśniejsze, ogon bieleje, a dziób żółtnie



Bielik szybujący nad doliną rzeczną w poszukiwaniu pożywienia





Bocian, jak pewnie każdy od przedszkola pamięta, kojarzony jest z przynoszeniem dzieci. Nie sprawdza się to jednak w wiosce Kłopot - położonej na terenie Krzesińskiego Parku Krajobrazowego, przy granicy polsko-niemieckiej. W ostatnich latach w miejscowości tej gnieździ się corocznie ponad 20 par bocianów białych. Po II wojnie światowej gnieździły się tu tylko 2 pary tych ptaków. Jednak korzystna baza żerowa i pozytywne nastawienie mieszkańców do tych skrzydlatych stworzeń sprawiło, że w latach 80-tych minionego wieku populacja stała się tak liczna, że gnieździło się w niej 30 par tego gatunku. Nie sprawdziło się jednak powiedzenie, że bocian przynosi dzieci, gdyż wioska liczy dzisiaj niemal tyle samo mieszkańców co po wojnie. Co ciekawe, gdy na świat przychodzą młode, średnio jeden bocian przypada na dwóch mieszkańców Kłopotu.



Przyłot pierwszego bociana to duże wydarzenie we wsi Kłopot



Młode bociany oczekujące na pokarm



Pod koniec lipca bociania młodzież jest już zmuszona do nauki latania



Miejscowość Kłopot jest najbardziej „zabocianioną” wioską w zachodniej Polsce. Znajduje się tu jedyne w naszym kraju Muzeum Bociana Białego



Bociany tuż przed odlotem

Sympatyczny ryjek, aksamitne futerko, milutki wygląd... jenot, norka amerykańska i szop pracz to trzy obce gatunki, które zagrażają naszej rodzimej przyrodzie. Do Europy zostały sprowadzone przez człowieka.



Szop pracz

jąc coraz większy obszar. Liczebność jenota jest coraz większa, a w niektórych częściach kraju wyższa niż rodzimych drapieżników jak np. lis czy borsuk. Dlatego też od 2001 roku jenot

Nadwarciańskie obszary obfitują w przeróżne gatunki ptaków wodno - błotnych, a obcy przybysze wiosną i latem specjalizują się w pustoszeniu naziemnych i nadwodnych gniazd i lęgów ptasich.

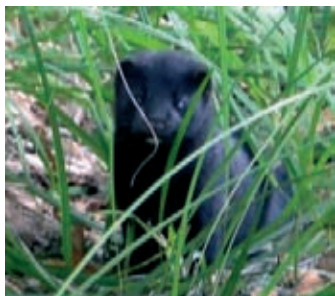
Jenot pochodzi ze wschodniej Azji, a dokładnie z Japonii. Sprowadzono go do Europy ze względu na piękne futro, które miało zapoczątkować nową modę. Sprytnie zwierzę ucieкло z hodowli, lub też świadomie zostało wypuszczone i bardzo szybko przystosowało się do naszego środowiska, zajmując



z Japonii. Sprowadzono go do Europy ze względu na piękne futro, które miało zapoczątkować nową modę. Sprytnie zwierzę ucieкло z hodowli, lub też świadomie zostało wypuszczone i bardzo szybko przystosowało się do naszego środowiska, zajmując

równowagę biologiczną, niszcząc rodzime gatunki zwierząt.

Szop pracz jest najmniej poznanym zwierzęciem z tej „sympatycznej” trójki, gdyż dopiero rozpoczął ekspansję na nasz kraj. Do tej pory żył w Ameryce Północnej. W Polsce pojawił się przekraczając granicę na Odrze, więc także nietrudno go spotkać na terenach Parku Krajo-
brazowego „Ujście Warty”. Przyrodnicy przyglądają się z uwagą, zastanawiając jakie będą konsekwencje zadomowienia się tego obcego gatunku.



Norka amerykańska



- czyli co naprawdę w trawie się kryje



To właśnie Ja – wąż gniewosz

„Ja gniewosz, zwracam się do Was Drodzy Turyści - nie wypatrujcie za mną z kijem w dłoniach, ani żadnym innym siecznym narzędziem. Ja naprawdę jestem niejadowity i tylko tak wyglądam gniewnie. Moje cętki na grzbiecie to nie zygzak, który zdobi moją jadowitą kuzynkę - żmiję zygzakowatą. Ja nie mam jadu. Boję się dużych drapieżników, a z ludzkich ścieżek chętnie zniknę, tylko dajcie mi na to szansę. Moim pokarmem są owady oraz młode myszy, ryjówki i nornice. W ogóle mnie nie interesuje wrzeszczące i tupiące potomstwo z gatunku człowiek. Mój

apel do Was jest walką o życie. Za każdym razem, gdy słyszę nad głową: Ooooo, żmija!!, muszę ratować się ucieczką i uważać na ciskane we mnie kamienie. Jeśli chodzi o mnie, to staram się zrozumieć reakcję ludzi, ponieważ moje umaszczenie trochę przypomina barwy popularnej żmii, ale zupełnie nie pojmuję, jak można bać się mojego kuzyna - zaskrońca.”

Pięknie pomalowane na żółto skronie, w ciemnozielonej łuskowatej skórze w niczym nie przypominają żmii. Zaskrońców jest dużo więcej, zwłaszcza nad jeziorami i stawami. One również nie zagrażają ludziom. Z braku jadu - w geście obronnym - potrafią jedynie pryskać cieczą o nieprzyjemnym zapachu. Do tej sympatycznej, beznogiej gromady należy również padalec. Wprawdzie też porusza się bez pomocy nóg, lecz w rzeczywistości jest jaszczurką i to bardzo powolną. Stąd gorąca prośba, aby i jemu „nie spadł włos z głowy”, a raczej łuska z grzbietu...



Dwaj bracia zaskrońce

W parkach krajobrazowych województwa lubuskiego najczęściej można spotkać zaskrońce i padalce, rzadziej gniewosze, a najrzadziej żmiję zygzakowatą.



Padalec – beznoga jaszczurka



Żmija zygzakowata

Pocałunek zakłętego w żabę księcia niweczy czar... każdy to wie, ale skąd wiadomo, która żaba to zakłęty książę? Książę, jak to arystokrata, pewnie ma niebieską krew i nieczęsto można go zobaczyć, jako że ukrywa się przed natręctwem pospólstwa, pokazując się tylko przy wyjątkowych okazjach. Opis ten „wypisz, wymaluj” pasuje do pewnego gatunku żaby, której biologia jest jednym z fenomenów przyrody wartym zobaczenia na własne oczy. Żaba moczarowa na co dzień jest zwykłą brunatną żabą trudną do odróżnienia od podobnej żaby trawnej, ale wczesną wiosną (pod koniec marca), kiedy śniegi dopiero co stopniały, w śródpolnych i śródleśnych oczkach wodnych, a także w starorzeczach rozrzuconych po Dolinie Odry pojawiają się grupy godujących niebieskich żab moczarowych. Ten widowiskowy kolor utrzymuje się przez bardzo krótki (około 2 tygodniowy) okres godowy. Godowiska można zlokalizować po głosach przypominających bulgotanie wrzącej wody w garnku. W tym samym okresie godują jeszcze żaby trawne i ropuchy szare, przy czym okres godowy tych ostatnich jest wydłużony w czasie. Gody żab moczarowych jak szybko się zaczynają, tak szybko się kończą, a niebieskie żaby szybko wracają do brunatnej rzeczywistości, a my musimy czekać cały rok aby ponownie móc zobaczyć niebieskiego księcia z bagien.



Żaba moczarowa

Nie każda „żaba” to żaba. Z reguły, na widok pozbawionego ogona płaza, który posiada wydłużone i skoczne tylne nogi o palcach spiętych błoną, mówimy że to „żaba”. Tymczasem żaby to jedna z grup zaliczanych do płazów bezogonowych. Czasem wystarczy spojrzeć „żabie” w oczy: jeśli ma pionową źrenicę jak kot - będzie to rzadko obserwowana z powodu skrytego trybu życia grzebiuszka, jeśli w kształcie serduszka – będzie to kumak z jaskrawymi plamami na brzuchu. „Żaba” ze skórą pokrytą brodawkami i niezbyt skocznymi tylnymi nogami, składająca skrzek w postaci długich sznurów – to ropucha. Zielone rzekotki mają przyłgi na palcach, dzięki którym poruszają się w listowiu drzew i krzewów. Mimo bardzo donośnego głosu, trudno je wypatrzeć.



Rzekotka drzewna



Ropucha szara



Żaba trawna



Kumak nizinny

Jelonek rogacz



Jest on niewątpliwie najwspanialszym przedstawicielem krajowej fauny chrząszczy. Spotkanie z jelonkiem rogaczem jest dla każdego miłośnika przyrody przeżyciem długo pozostającym w pamięci. Ten „nieprawdopodobnie duży” chrząszcz dorównuje rozmiarami i osobliwym kształtem wielu gatunkom tropikalnym. Samce dochodzą do 8 cm długości, samice są z reguły mniejsze od samców (4,5 cm długości) i nie mają tak charakterystycznie rozwiniętych żuwaczek („rogów”) – są one znacznie krótsze, ale za to bardzo silne. Kiedy zbliżymy się do samca jelonka, natychmiast przyjmie postawę „grożącą” podnosząc przednią część ciała i eksponując całą okazałość swych „rogów”. Postacie dorosłe jelonka można u nas spotkać od maja do lipca, a nieliczne osobniki także w sierpniu. Jelonki odbywają loty w ciepłe wieczory, przed zmrokiem. Są łatwe do zauważenia ze względu na znaczne rozmiary ciała i głośny, furkoczący lot. Największą ruchliwość objawiają przy parnej przedburzowej pogodzie, bez względu na porę dnia. W bardzo ciepłe dni można spotkać biegające jelonki po pniach i konarach, zdążające do wyciekających z drzew fermentujących soków. Pamiętajmy, że cykl życiowy jelonków związany jest zarówno z zamierającymi, jak i zdrowymi dębami.



Jelonek rogacz - samiec



Jelonek rogacz - samica



Kozioróg dębosz

Jelonki rogacze dosyć łatwo napotkać przy starych dębach w Grabinie i Gryżynie na terenie Gryżyńskiego Parku Krajobrazowego.

W miejscach występowania jelonka rogacza można zaobserwować inne „puszczańskie” gatunki okazałych chrząszczy, takie jak: kozioróg dębosz, pachnica dębowa, zacznik kropkowany, ciotek matowy, czy wepa marmurkowa.



Zacznik kropkowany



Ciotek matowy

Motyle dzienne, ze względu na swoją barwność i stosunkowo łatwą możliwość zobaczenia, są jedną z najchętniej obserwowanych przez amatorów przyrody grupą owadów.

W województwie lubuskim można zaobserwować ponad 90 ze 163 gatunków występujących w Polsce. Paź żeglarz jest jednym z okazałszych przedstawicieli motyli, rozpiętość jego skrzydeł dochodzi do 7,5 cm. W Polsce występuje lokalnie i wyspowo. Posiada tu północny krańiec swojego zasięgu. Południe naszego województwa jest jednym z nielicznych skupień tego gatunku w Polsce. Z reguły można dostrzec jego charakterystyczny,



Paź żeglarz



szybujący lot w okresie od połowy maja do końca czerwca. Jednak w cieplejsze lata pojawia się drugie pokolenie latające do końca sierpnia. Jest to gatunek chroniony i umieszczony w Czerwonej Księdze gatunków zagrożonych, chociaż w ostatnich latach można zaobserwować wzrost jego populacji. Może mieć to związek z tym, iż gąsienice rozwijają się również na czeremsze amerykańskiej wprowadzanej do lasów sosnowych.



Bliźniaczym gatunkiem, ale rozpowszechnionym na terenie całego kraju jest latający od maja do sierpnia (a nawet we wrześniu) paź królowej. Gąsienice żerują na roślinach z rodziny baldachowatych, np. na marchwi czy koprze.



Paź królowej – gąsienica i postać dorosła

Kolorowe łąki, to coś niepowtarzalnego. Widzieć, że stworzenia „kwiaty” zaczynają latać i falować nad łąką, to dopiero cudowne obrazy. Niczym niebiańska lekkość... niebieskie, czerwone, pomarańczowe, czarne... od koloru do wyboru.

O kim mowa? Motyle, delikatne cudeńka. Niektóre z nich to prawdziwe okazy, bezcenne dla świata przyrodniczego, a z drugiej strony zagrożone wyginięciem. Dokładniej mowa o trzech gatunkach motyli. Dwa z nich to modraszki: telejus i nausitous. Ze względu na swój cykl życiowy są szczególnie narażone na wymarcie. W związku z tym zostały wyszczególnione w załączniku II Dyrektywy Siedliskowej wchodzącej w skład programu NATURA 2000. Te malutkie, specyficzne motyle potrzebują do życia specjalnej rośliny - krwisiągu lekarskiego. Jednak sama roślina to dopiero początek długiej drogi, gdyż będąc na etapie gąsienicy, przyszły motyl schodząc z owej rośliny zostaje „zaadoptowany” przez określony gatunek mrówek i dzięki nim w mrowisku może przetrzymać oraz przepoczwaczyć się. Tak jak w życiu i tutaj, interesy są obustronne: w zamian za dom, poczwarka wydziela substancję, która bardzo smakuje gospodarzom. Dorosły motyl opuszcza mrowisko w lipcu i cykl zaczyna się na nowo. Dorosłe okazy można zobaczyć od lipca do sierpnia na terenach wilgotnych łąk.

Trzecim gatunkiem występującym na terenie parków krajobrazowych województwa lubuskiego, chronionym programem Natura 2000, choć dużo bardziej pospolitym od poprzednio wspomnianych motyli, jest czerwończyk nieparek. Motyl ten nie ma aż tak ciekawej biologii jak wymienione wcześniej dwa gatunki modraszków.

Samiec czerwończyka nieparka



Modraszka telejus żerujący na kwiatostanie krwisiągu lekarskiego



Modraszka nausitous w odróżnieniu od modraszki telejus posiada na spodzie skrzydeł pojedynczy rząd ciemnych kropek z jasną obwódką





Kukułka szerokolistna

Pięć kroków od samotnego dębu na północ, a potem dziesięć w kierunku zachodzącego słońca... Poszukiwanie skarbów wydaje się niezwykle zajmującym zajęciem, trzeba tylko wiedzieć gdzie i kiedy można je znaleźć.

W naszym krajobrazie łąki i pastwiska są czymś powszechnym. Można na nich odnaleźć prawdziwe skarby, wyjątkowej urody kwiaty, które zachwycą szczególnie amatorów fotografii.

By podziwiać ich piękno trzeba wiedzieć kiedy wyruszyć na poszukiwania. Najlepiej w maju, czerwcu i lipcu kiedy rośliny te kwitną, wabiąc owady kształtami kwiatów, gdyż są przez nie zapylane, najczęściej przez błonkówki m.in. trzmiele i pszczoły.

Zobaczyć je można na użytku ekologicznym „Łąka storczykowa w Wielowsi” w Łagowsko-Sulęcim Parku Krajobrazowym, wędrując czerwonym szlakiem rowerowym lub pieszym. Odnaleźć tu można kukułkę szerokolistną oraz listerę jajowatą.

Drugim ciekawym miejscem są łąki Bytomieckie w Krzesińskim Parku Krajobrazowym w gminie Maszewo. Jest to duży kompleks łąk nad Odrą, gdzie odnaleźć możemy kukułkę krwistą w odmianach barwnych kwiatów od fioletowych, przez różowe, do niemal zupełnie białych.

Są jeszcze inne miejsca, ale spróbujcie je odnaleźć sami.



Listera jajowata



Kukułki krwiste

*Storczykowa łąka
w Gryżyńskim Parku Krajobrazowym*

...tak, tak... za górami, za lasami, za siedmioma wzgórzami istnieje takie miejsce, gdzie niektóre zwierzęta muszą bacznie się rozglądać, by nie zostać obiadem dla „żarłoczych” roślin.



„Wygłodniała” rosiczka czeka na nową ofiarę

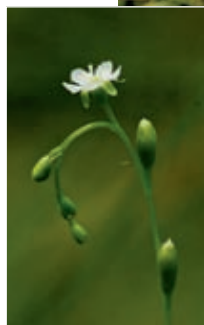
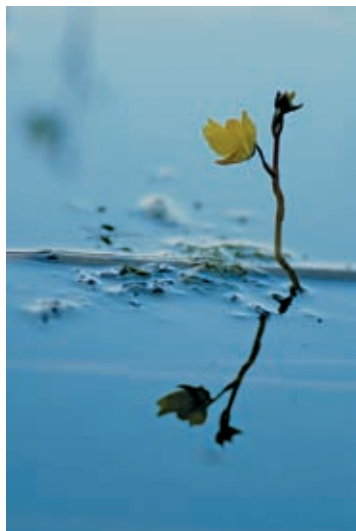
Tym niezwykłym miejscem są obszary wodno-błotne w parkach krajobrazowych, na których można spotkać drapieżną rosiczkę i pływacz. Wspomnianych gatunków roślin muszą się wystrzegać owady, które stanowią podstawowe źródło azotu dla drapieżnych roślin.



Owadożernarosiczkarośnie na glebach ubogich w składniki odżywcze, na których źródłem przyswajalnego azotu są liczne rzesze owadów. Dla ich zwabienia rosiczka produkuje słodki syrop, wydziela go na

ostrzych zakończeniach na powierzchni liści i czeka... aż skuszona słodyczą mucha przysiądzie i przyklei się do liścia. Wówczas liść zamyka się w pół, zakleszcza nad nieświadomą niczego ofiarą i rozpoczyna ucztę. Polega to na rozpuszczaniu ciała owada, trawieniu jego wnętrzości i wchłanianiu uwolnionego białka. Po zakończonej uczcie liść się ponownie otwiera, a pozostałe szczątki zdmuchiwanie są przez wiatr. Rosiczka jest gotowa do polowania na kolejną ofiarę...

Pływacz



W podobny sposób pokarm zdobywa pływacz, roślina swobodnie unosząca się w toni wodnej i polująca na drobne zwierzątka zamieszkujące to środowisko. Aparat chwytający z pęcherzykami powietrza zasysa drobne skorupiaki i trawi je.

Te dwie wspomniane rośliny drapieżne sprawiły, że zwierzęta nie mogą czuć się bezpiecznie ani nad wodą, ani pod wodą. Wszędzie czyha na nie niebezpieczeństwo: język żaby, dziób ptaka lub przyjaźnie wyglądająca roślinka... takie cuda można spotkać za siedmioma wzgórzami... czyli w parkach krajobrazowych.

Ugrzęznąć na mokradłach torfowiskowych lub bagiennych jest niezwykle trudnym wyzwaniem. Wynika to z faktu stopniowego zanikania tego typu siedlisk przyrodniczych. W rzeczywistości mamy możliwość wyboru między mokradłami zawierającymi torf (są to wówczas torfowiska) a takimi bez torfu – czyli bagnami. Ekolodzy postarali się o to, aby nasze życie nie było zbyt proste (czytaj: nudne) i podzielili torfowiska w zależności m.in. od sposobu zasilania siedliska



Rezerwat „Markowe Błota” na terenie Barlinecko-Gorzowskiego Parku Krajobrazowego

w wodę. W przypadku, gdy siedliska zasila woda gruntowa i powierzchniowa, niosąca znaczne ilości składników odżywczych, tworzy się torfowisko nazywane niskim. Jeżeli torfowisko zasilane jest jedynie wodą opadową, bardzo jałową, mówimy o torfowisku wysokim. Spotykane są jeszcze torfowiska przejściowe...

Dla nas najciekawszą sprawą związaną z torfowiskami są ich właściwości konserwujące. Silnie kwaśny odczyn torfu posiada właściwości antyseptyczne. Do tego należy wspomnieć o zawartości związków bitumicznych i tłuszczowych oraz beztlenowe środowisko w osadach.

W konsekwencji powstały naturalne zbiorniki konserwujące, dzięki którym w głębszych pokładach osadu mumiifikacji podlegały ludzkie zwłoki, szczątki roślin i zwierząt oraz konstrukcje drewniane sprzed 2-3 tysięcy lat.



Użytek ekologiczny „Torfowisko Górne” (BGPK)

W rezerwacie „Pawski Ług” (Łagowsko-Sulęciński Park Krajobrazowy)



Użytek ekologiczny „Torfowisko Dolne” (BGPK)



Użytek ekologiczny „Suchar Rosiczkowy” (BGPK)



Jednym z miejsc w Polsce, gdzie występują murawy kserotermiczne, jest teren Parku Krajobrazowego „Ujście Warty”. Powstały na jego terenie w roku 1972 rezerwat przyrody „Pamięcin”, chroniący roślinność stepową, położony jest w odległości 1 km od miejscowości Pamięcin i ok. 2 km od miejscowości Laski Lubuskie i Owczary. Obszar rezerwatu obejmuje kilka głębokich wąwozów wcinających się w krawędzie pradoliny Odry. Ponadto, dużą część muraw w Owczarach stanowi obszar chroniony „Owczary”, którym społecznie zajmuje się Klub Przyrodników. Przy tej okazji we wsi Owczary stworzona została Stacja Terenowa ze schroniskiem oraz Muzeum Łąki. Poza ochroną czynną muraw, prowadzona jest tam działalność edukacyjna, szkółka i sad ze starymi odmianami drzew owocowych.



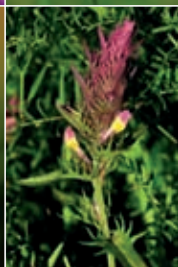
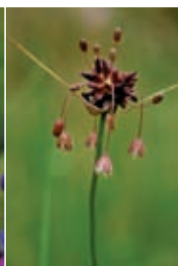
Muzeum Łąki w Owczarach

Szałwia łąkowa

Czosnek zielonawy

Czym są murawy kserotermiczne?

Murawy kserotermiczne to półnaturalne, nieleśne, ciepłolubne zbiorowiska trawiaste, często kojarzone ze stepami. Gatunki warte wspomnienia to: ostnica Jana, ostnica włosowata, kłosownica pierzasta, dzwonek syberyjski, mikołajek polny, macierzanka piaskowa i szalwia łąkowa. Ich siedlisko naturalne, o bezleśnym charakterze uwarunkowane jest specyficznymi cechami klimatu, takimi jak przewaga parowania nad opadami, wysokimi temperaturami w okresie letnim, silnymi, suchymi wiatrami, bardzo niskimi opadami oraz ostrą zimą. Najbardziej optymalne warunki do swojego rozwoju znajdują na płytkich pararędzinach i rędzinach, lessach oraz na czarnoziemach, na suchym podłożu o odczynie zasadowym lub obojętnym, bogatym w węgiel wapnia. Zajmują niewielkie powierzchnie stoków o wystawie przeważnie południowej, południowo-zachodniej i południowo-wschodniej, na krawędziach dolin rzecznych, pradolin, pagórków morenowych, a także na zboczach pochodzenia antropogenicznego.



Dzwonek skupiony

Pszenniec różowy



Mikołajek polny



Murawa kserotermiczna Owczary



Murawa kserotermiczna okolice Dąbroszyna



Pośród znanych z jesiennych grzybobrań, trochę monotonna monokultura sosnowych, tzw. „Łagowska Wyspa Buczyn” położona w Łagowsko - Sulęcińskim Parku Krajobrazowym pozostawi niezatarte wrażenie świeżości i dostojności przyrody. Dominujący tu buk tworzy zespół kwaśnej (czyli ubogiej) buczyny niżowej, urozmaiconej od czasu do czasu płatami żyznej buczyny. Ze względu na duże zacienienie, nie rosną tu inne gatunki drzew, a i siewki buka nie mogą wzrosnąć dopóki nie utworzy się „wyrwa” w zwartej koronie, przez którą światło dotrze do dna lasu.



Rezerwat „Buczyna Łagowska”

Ponad 130-letnią buczynę porastającą strome krawędzie rynny polodowcowej można zobaczyć wędrując ścieżką edukacyjną „Sokoła Góra” zaczynającą się i kończącą w Łagowie. Ścieżka prowadzi przez teren rezerwatu „Nad Jeziorem Trzeńskiego”, w którym od kilku lat nie usuwa się przewróconych, starych drzew. Z tego też powodu tutejsza buczyna w niektórych miejscach zaczyna przypominać pierwotny las. Mimo, że buczyny są piękne przez okrągły rok, to jednak widok rudo - złotych barw pod koniec października przyprowadza o zawrót głowy.



Buczyna jesienią



Lotnica zyska

Z buczynami związane są charakterystyczne i rzadko spotykane gatunki, takie jak: ptaki - muchołówka mała i gołąb siniak, chrząszcz kozioróg bukowiec, latająca w dzień ćma z rodziny pawicowatych - lotnica zyska, storczyk buławnik wielkokwiatowy, grzyby - sopłówka bukowa i szyszkowiec łuskowaty.



Szyszkowiec łuskowaty



Kozioróg bukowiec



Sopłówka bukowa

Chociaż lasy zajmują połowę powierzchni województwa lubuskiego, to jednak fenomen natury nazwany przez przyrodników aspektem wiosennym, można zaobserwować na stosunkowo małych ich fragmentach. Większość lasów województwa stanowią monokultury sosnowe na ubogich glebach, a żyzniejsze lasy liściaste zostały wycięte i zamienione na pola uprawne. Jak wiemy niezbędnym czynnikiem do życia roślin jest światło słoneczne, które jest źródłem odnawialnej energii wykorzystywanej powszechnie w procesie fotosyntezy.

Okazuje się, że w pewnych wielowarstwowych ekosystemach światło słoneczne jest towarem deficytowym. W lasach aparat asymilacyjny drzew warstwy koron zatrzymuje dużą część światła i dlatego rośliny zielne runa leśnego odczuwają jego deficyt. W tropikalnych lasach deszczowych wiotkie pnącza wspinają się po potężnych pniach, a każda naturalna „półka” stworzona przez rozwidlone gałęzie czy załomki kory porośnięta jest przez tzw. epifity. W naszych lasach liściastych rośliny zwane geofitami znalazły inny patent na pozyskanie odpowiedniej do życia dawki światła. Swoją cykl życiowy ograniczają do krótkiego okresu pomiędzy końcem zimy a rozwojem pełnego ulistnienia drzew. W tym czasie roz-

wijają się ich liście, które intensywnie asymilują, a wytworzone substancje

gromadzone są w podziemnych magazynach (cebulkach, bulwach). Następnie kwitną i wydają nasiona. W związku z tym, że czasu jest niewiele, wszystkie robią to jednocześnie a buro-szare, jeszcze zimowe dno lasu zamienia się w barwny dywan. Zjawisko to ma miejsce w łęgach, grądach, żyznych buczynach, a często tak-

że w starych parkach upiększających dawniejsze dwory, założonych we fragmentach żyznych lasów liściastych.



Zawilce gajowe



Szczawik zajęczy



Przyłuszczka pospolita



Miodunka ćma



Łuskiewnik różowy



Złotć żółta



Kokorycz pusta

Rozdział 2. Walory krajobrazowe

Tereny parków krajobrazowych województwa lubuskiego są bardzo urozmaicone pod względem rzeźby. Twórcą tego krajobrazu był lądolód, który kilkakrotnie w przeszłości nasunął się na obszar dzisiejszej Polski. Pozostawił po sobie materiał skalny w postaci drobnych osadów, takich jak np. piaski i gliny. Naniósł liczne głazy, czasem sporych rozmiarów, tkwiące wśród pól, łąk i lasów. Wody lodowcowe usypały pagórki i wyłobiły obniżenia wypełnione dziś przez jeziora. Na tak ukształtowane podłoże nałożyła się sieć hydrograficzna w postaci mniejszych cieków oraz wielkich rzek takich jak Odra, Warta czy Nysa Łużycka. Powstały nowe doliny, starorzecza, wąwozy. Rzeźbę utrwaliła roślinność. Na początku była to bezdrzewna tundra potem lasy. Na koniec w mozaikę naturalnych krajobrazów wpisał się człowiek z osadnictwem i działalnością.



„Łańcuszki jezior”



Wyraźnym śladem obecności lądolodu są jeziora. Na terenie lubuskich parków krajobrazowych można spotkać ich bardzo wiele. Część z nich występuje w tzw. rynnach glacialnych czyli podłużnych, olbrzymich zagłębieniach terenu stworzonych przez lądolód.

Jedną z najgłębszych jest rynna łagowska z jeziorami: Trześniowskim (Ciecz), Łagowskim, Buszno i Buszenko. Głębokość rynny, leżącej w Łagowsko-Sulęcińskim Parku Krajobrazowym, jest znaczna i wynosi nawet 90 m. Jezioro Trześniowskie, którego głębokość sięga aż 59 m należy do 10 najgłębszych jezior w Polsce.



Jezioro Trześniowskie w Łagowsko-Sulęcińskim Parku Krajobrazowym



Rynna Czarnej Wody w Łagowsko-Sulęcińskim Parku Krajobrazowym

Imponująca jest także tzw. Rynna Jezior Pszczewskich. Ma ona około 30 km długości i znajduje się w niej ponad 20 dużych jezior Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. Największym z nich jest jezioro Lubikowskie o powierzchni 314 ha, które jest piątym pod względem wielkości jeziorem w województwie.

Jedną z mniejszych rynien, ale bardzo malowniczą jest rynna wykorzystywana przez Gryżyński Potok. Jej dno zostało wycięte w osadach na głębokość około 30 m i urozmaiciło krajobraz.



Te tajemnicze nazwy to nic innego jak wzniesienia utworzone przez lądolód. Wody topniejącego lądolodu usypywały strefy pagórków zwanych morenami czołowymi. Tego typu wzniesień na terenie lubuskich parków krajobrazowych, czasami sporych rozmiarów, jest wiele. Sztandarową formą Parku Krajobrazowego „Łuk Mużakowa” jest morena czołowa o szerokości 25 km i długości 40 km w kształcie łuku otwartego w kierunku północnym. Po polskiej stronie granicy znajduje się wschodnie skrzydło moreny. Rozcina ją Nysa Łużycka nadając prawie górski krajobraz.



Krajobraz morenowy okolic Pszczewa

Bukowiec (227 m n.p.m) i Gorajec (223 m n.p.m.), najwyższe wzniesienia na Pojezierzu Lubuskim - to moreny czołowe. Znajdują się w północnej części Łagowsko - Sulęcińskiego Parku Krajobrazowego. Wzniesienia te są częstym miejscem wypraw turystycznych, w ich pobliżu biegną szlaki turystyczne: żółty i niebieski w okolicy Bukowca oraz czarny wiodący na Gorajec.

Innym typem wzniesień są kemy. Ich nazwa pochodząca z języka celtyckiego oznacza pagórek niewielkich rozmiarów. Szczególne nagromadzenie kemów znajduje się w Pszczewskim Parku Krajobrazowym między Pszczewem a Polickiem. Z tego też powodu kierowcy, podróżujący między tymi miejscowościami, muszą „zdjąć nogę z gazu”, gdyż droga wiję się między wzniesieniami, podobnie jak w górach.



Oz w Pszczewskim Parku Krajobrazowym

Ozy jako wzniesienia wyróżniają się charakterystycznym wydłużonym kształtem.

Nad jeziorem Chłop w Pszczewskim Parku Krajobrazowym ciągnie się okazałe wzniesienie, którego wysokość sięga 104 m, a długość około 2,5 km. Jest to oz, który można podziwiać idąc pieszym szlakiem niebieskim z Pszczewa w kierunku jeziora Chłop.



Kem nad jeziorem Chłop w Pszczewskim Parku Krajobrazowym



Urozmaicona rzeźba obszaru moreny Łuku Mużakowa



Łądolód skandynawski nawiedzał nasze ziemie kilkakrotnie modelując jej powierzchnię w postaci jarów, wąwozów, moren, wydmy i stożków. W swym „ciele” niósł też zatopione fragmenty skalne, oderwane z rodzimych gór skandynawskich. Podczas jego „postojów”, wraz z wytapianiem się potężnych mas lodu, ostawały także te fragmenty skalne – głazy narzutowe, namacalny ślad wędrówki lodowego gościa.

Jednym z większych w województwie lubuskim głazów narzutowych, uznanym za pomnik przyrody, jest „Diabelski Kamień” w okolicach Trzebiela i Kamienicy (Park Krajobrazowy „Łuk Mużakowa”).

Większe i mniejsze głazy od dawna były wykorzystywane w celu wyeksponowania historycznych miejsc, upamiętnienia znaczących wydarzeń lub jako materiał budulcowy.



Z głazem związana jest ciekawa, jedna z najstarszych łuzyczych legend, z którą można zapoznać się na miejscu, czytając tablicę informacyjną. Do głazu dojdziemy z Trzebiela niebieskim szlakiem w kierunku Kamienicy.

Głaz na żółtym szlaku z Wielowsi do Rozdroża Bukowego (Łagowsko-Sulęciński Park Krajobrazowy)



Pomnik w Parku Mużakowskim (Park Krajobrazowy „Łuk Mużakowa”)



Rzeźbę terenu w parkach krajobrazowych urozmaicają wąwozy. Te głębokie, suche doliny powstały w wyniku erozyjnej działalności wód płynących.

Na zboczach rynny łagowskiej w Łagowsko-Sulecińskim Parku Krajobrazowym spływająca woda utworzyła głębokie, długie i strome rozcięcia erozyjne. Do tych porośniętych starodrzewiem bukowym wąwozów można się dostać idąc wschodnim i zachodnim brzegiem jeziora Trzeńskiego.

Jedne z piękniejszych wąwozów można zobaczyć w Gryzińskim Parku Krajobrazowym. Wyssokie i strome (o nachyleniu do 60° i wysokości względnej ok. 30 m) zbocza porastają 130-letnie buki szczególnie piękne jesienią. Dnem wąwozów syczy się woda, która uchodzi do pobliskiej Gryżynki. Są one chronione w formie użytku ekologicznego pod nazwą „Gryzińskie wąwozy”. Do wąwozów można dotrzeć wędrując trasą ścieżki przyrodniczej rozpoczynającej się w Gryżynie przy ośrodku wypoczynkowym.

Jary urozmaicają krajobraz okolic Kamionnej w Pszczewskim Parku Krajobrazowym. Liczne źródła wypływające ze zboczy odprowadzają jarami wodę do niedużej rzeki Kamionki płynącej dnem doliny. Aby obejrzeć jary należy udać się ścieżką biegnącą u podnóża kościoła w Kamionnej w kierunku południowym.

W Barlinecko-Gorzowskim Parku Krajobrazowym w dolinie rzeki Płoni w pobliżu miejscowości Równa nad jeziorem Głębokim znajduje się Wąwóz Jagi. Ma on długość ok. 400 m, a ciekawostką geologiczną są tkwiące w jego zboczach skałki piaskowcowo-zlepieńcowe. W pobliżu wąwozu znajduje się rezerwat przyrody o nazwie „Skalisty Jar Libberta”.



Wąwóz w Łagowsko - Sulecińskim Parku Krajobrazowym



Wąwóz Jagi w Barlinecko-Gorzowskim Parku Krajobrazowym



Jar w dolinie Kamionki



Gryzińskie wąwozy



Jedna ze skał zlepieńcowych na zboczu wąwozu

Wakacje... południowa pora... żniwa... i ten żar z nieba... W taki dzień każdy z nas myśli o morskich falach, letnim deszczu, ewentualnie o baśniowej krainie, która zadziwia pięknem i nie praży naszej skóry. O dziwo, są jeszcze takie miejsca na ziemi i to całkiem niedaleko. Spacerując szlakiem niebieskim przez pola, na północ od Barlinka w rolniczych okolicach wsi Równo, można niepostrzeżenie wpaść do baśniowego świata miejscowego rezerwatu przyrody

„Skalisty Jar Libberta”. To bardzo specyficzny rezerwat, ewenement na skalę północno-zachodniej części Polski, znajdujący się na terenie Barlinecko – Gorzowskiego Parku Krajobrazowego. Pośród pól uprawnych skrywa się głęboki wąwóz, gęsto porośnięty roślinnością, z bardzo rzadkimi okazami skał zlepieńcowych, wapienno-żwirowych, z głazami umiejscowionymi na stromych zboczach wąwozu.

Całość tworzy niezwykle efektowny, rodem z baśni; w półmroku i przyjemnym chłódzie zlokalizowana jest kamienna ścieżka, która prowadzi na samo dno Jaru, na gęsty, zielony dywan runa leśnego. Ten swoisty klimat w rezerwacie tworzą obok pomnikowych skał również gatunki roślin chronionych. Jedną z nich są obrazki plamiste. Bardzo rzadka roślina trująca o strzałkowatych liściach z brązowymi plamami, o brązowych kłobach kwiatostanowych i czerwonych owocach.



Obrazki plamiste z dojrzewającymi owocami



Źródłem nazywamy samoczynny, naturalny i skoncentrowany wypływ wody podziemnej na powierzchnię ziemi. Skupiona forma wypływu wody odróżnia źródła od innych obiektów krenologicznych, których cechuje nieskoncentrowany wypływ wody na powierzchnię (wyciek, wysięk, młaka).

Źródła z fragmentem cieku odprowadzającego wodę tworzą ekosystem o unikalnych właściwościach, nazywany ekosystemem źródłiskowym. Panują w nim specyficzne warunki ekologiczne, z których najważniejszym jest stabilność temperatury wód w okresie rocznym. Stąd zimą źródłiska nie zamarzają, a latem są najzimniejszymi miejscami w krajobrazie. Ważnymi cechami źródeł są właściwości chemiczne wypływających z nich wód podziemnych. Mogą odznaczać się dużą zawartością wapnia lub zawierać niezredukowane formy żelaza nadając wodzie rdzawą barwę.

Różnego typu źródła można zobaczyć wędrując ścieżką przyrodniczą Gryżyńskiego Parku Krajobrazowego. Obszary źródłiskowe Doliny Kamionki w Pszczewskim Parku Krajobrazowym można podziwiać wędrując żółtym i czerwonym szlakiem pieszym, a także jadąc czerwonym oraz niebieskim szlakiem rowerowym. W Łagowsko-Sulęcińskim Parku Krajobrazowym warto wybrać się na północny skraj Jeziora Trzeńskiego gdzie można odpocząć na drewnianych ławach bezpośrednio przy oznakowanej tablicą edukacyjną niszy źródłiskowej.

Wyjątkowo spektakularnym przykładem są ascenzyjne źródłiska powstałe w południowej części moreny Łuku Mużakowa (Park Krajobrazowy „Łuk Mużakowa”). Wody tych źródeł są tak silnie zmineralizowane, że na ich brzegach powstają twarde naskorupienia w postaci niewielkich „kraterów”. Jest to trzecie znane w Polsce miejsce występowania schwertmannitu – minerału siarczanowego, który często związany jest z terenami pokopalnianymi.



Źródło ascenzyjne zasilające Jezioro Kałek



Strefa wypływu wód podziemnych



Źródłiska na Łuku Mużakowa



Malownicza rzeczka Gryżynka mająca swe źródła w Gryżynie, przypominająca miejscami górski potok, płynie dnem największej z trzech ułożonych południkowo, równoległych rynien polodowcowych. Wody swoje toczy wartko, bo też różnica wysokości pomiędzy jej źródłami, a rzeką Odrą do której uchodzi po blisko 17 km, sięga 30 metrów. Przed II wojną światową pracowało na Gryżynce aż sześć młynów wodnych, w tym cztery na terenie obecnego Gryżyńskiego Parku Krajobrazowego. W czystych wodach górnego biegu rzeczki wciąż jeszcze żyją pstrągi, a nad brzegami można obserwować rzadkie ptaki, raczej górskich okolic - pliszki górskie, a zimą pluszcze.



Ruiny młyna na rzece Pliszcze

Wartko płynące, czyste i dobrze natlenione śródlęśne strugi zamieszkane są przez glon z grupy krasnorostów zwany hildenbrandią rzeczną, tworzący czerwono-brunatne, skorupiaste powłoki na zanurzonych kamieniach, a także przez znajdującą się w Czerwonej Księdze, okazałą ważkę szklarnika leśnego o nietypowym jak na ważkę ubarwieniu. Oba objęte ochroną gatunkową, jak również pliszkę górską, zaobserwować można w Łagowsko-Sulęcińskim Parku Krajobrazowym na przepływającym przez szosę Wielowieś – Trzemeszno Lubuskie cieku zwanym Strugą Jeziorną.



Gryżyński Potok

Skrajem morenowych wzniesień malowniczo meandruje także rzeczka Skroda w Parku Krajobrazowym „Łuk Mużakowa”. Jej zażelazone wody o rdzawej barwie spektakularnie kontrastują z zielenią naturalnych siedlisk leśnych w rezerwacie „Nad Młyńską Strugą”.



Ruiny młyna Strzelnik



Hildenbrandia rzeczna



Szklarnik leśny



Skroda



Na terenie województwa lubuskiego występują doliny dwóch dużych rzek: Odry i Warty. Ta pierwsza przepływa przez teren Krzesińskiego Parku Krajobrazowego a obie przez Park



Widok na dolinę rzeki Odry

Krajobrazowy „Ujście Warty”. Miejsca te są bardzo lubiane przez ptactwo z dwóch powodów: po

pierwsze dla wielu gatunków doliny rzek są miejscem lęgowym, a po drugie dla większości ptaków migrujących są niczym autostrada w miejsce przezimowania. Tak zachowują się głównie ptaki szponiaste i blaszkodziobe.



Rozlewiska rzeki Warty podczas wysokiego stanu wód

Jednak doliny mają w sobie coś nieprzewidywalnego. Po intensywnych opadach deszczu potrafią zamienić się po kilkunastu godzinach w wielkie płynące jezioro. Są niczym naturalne zbiorniki retencyjne, obszary zalewowe. Taka zmienność przyrody powoduje, że tereny przyległe do rzek są bardzo żyzne, głównie ze względu na niesiony przez wodę muł.

Doliny rzek to bogactwo przyrody. Główną sprawczynią tego bogactwa jest woda. To ona napędza ten mechanizm. Korzystają na tym rzadkie rośliny, gdyż nie są w tych miejscach tak poddawane presji ze strony człowieka, jak chociażby na wielkoobszarowych polach. Tam gdzie dużo flory, tam i owady, a im więcej tych drugich, tym większe bogactwo i różnorodność kręgowców, od ryb począwszy a na ssakach kończąc.



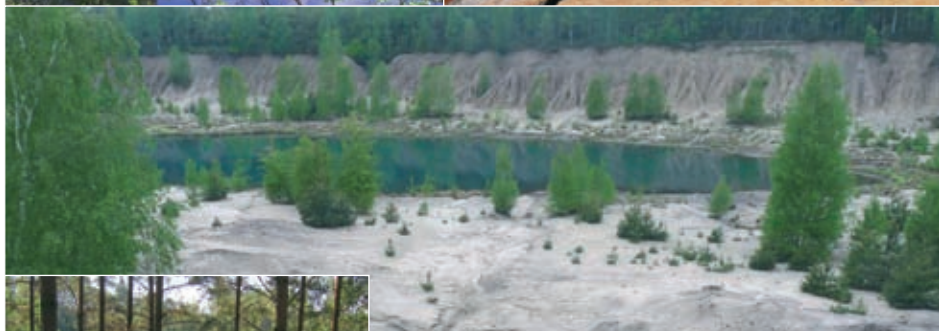
Dolina rzeki Odry – ptasi raj



Tęcza w miejscu kopalni



Kolorowe jeziorka „antropogenicznego pojezierza” w Parku Krajobrazowym „Łuk Mużakowa” znane są coraz bardziej. Ich wyjątkowa barwa przyciąga nie tylko naukowców, ale także licznych turystów, fotografików. Powstały w wyniku eksploatacji węgla brunatnego, piasków i iłów; w sumie jest ich ok. 110. Mają różny charakter: starsze pełnią funkcję rybnych stawów hodowlanych, młodsze są tak silnie zakwaszone, że niemożliwe jest istnienie w nich wyższych form życia. Wszystkie ciekawe, niezwykle...



Także wody niektórych jezior Pszczewskiego Parku Krajobrazowego w słoneczny dzień mienią się zielono turkusowym odcieniem. Jest to związane z dużym nasyceniem tych wód związkami wapnia.

Szczególnie malownicze pod tym względem są jeziora: Przydrożne i Piecniewo. Do jezior tych można dotrzeć udając się z Pszczewa drogą w kierunku Trzciela i kierując się w prawo na parking leśny (znak ok. 1 km od zabudowań Pszczewa).

Rozdział 3. Dziedzictwo kulturowe, relikty przeszłości

W ostępach puszczy natura z lubością skrywa relikty z przeszłości, które tym samym trudno jest dostrzec. Ruiny przykrywa kołdra z mchu i trawy, fragmenty muru zasłaniane są przez krzewy i drzewa, a drewniane konstrukcje już dawno skonsumowały korniki. W takich przypadkach jedynie pamięć potomnych i głązy z inskrypcją przypominają o dawnych dziejach, czasem chlubnych a czasem krwawych wydarzeniach oraz o losach mieszkańców. Jedną z możliwości ochrony naszego dziedzictwa kulturowego przed zapomnieniem jest upowszechnianie wiedzy o takich miejscach i historii obiektów związanych z nimi. Nasze dziedzictwo najdłużej zachowuje się w postaci potężnych zamków i fortec, z cegły i kamienia, które uniknęły niszczących działań wszelkich frontów walk, jakie przetaczały się stuleciami przez naszą ojczyznę. O wiele trudniej uchować od zapomnienia starą chatę krytą strzechą czy drewniany most. Mimo tylu niesprzyjających okoliczności tereny w parkach krajobrazowych potrafią zadziwić swoją historią.

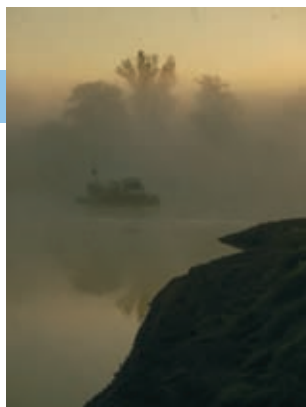
Oto kilka wybranych, najciekawszych przykładów.

Tam gdzie nie ma mostu...



W kilku miejscach naszego województwa, chcąc przedostać się na drugi brzeg rzeki, trzeba przeprawić się promem. Tak jest w przypadku terenów chronionych przyrodniczo na rzece Warcie przy miejscowości Kłopotowo w Parku Krajobrazowym „Ujście Warty” i na Odrze w Krzesińskim Parku Krajobrazowym przy miejscowości Połęczko.

Przeprawa taka ma swój urok. Przy braku większej ilości osób, chcących przeprawić się na drugi brzeg, trzeba poczekać aż nazbiera się pełny skład. Ten czas możemy przeznaczyć na podziwianie otaczającej przyrody. Pamiętajmy jednak, że przeprawa promowa funkcjonuje w zależności od poziomu wody na rzekach. Wstrzymywana jest najczęściej w okresie zimowym i w czasie stanów powodziowych. Chociaż przejażdżka na tak krótkim odcinku trwa około 5 minut, warto się na nią zdecydować ze względu na niepowtarzalny klimat.



*Przeprawa promowa
na Odrze o świcie*



*Przeprawa promowa w okolicy Kłopotowa
– Park Krajobrazowy „Ujście Warty”*



*Przeprawa w miejscowości Połęczko. W trakcie
wycieczki przez rzekę można podziwiać krajobraz*



Każdy budynek, budowla stanowiła w swoich czasach krok w nowoczesność, funkcjonalność... Miała ułatwiać ludziom codzienne funkcjonowanie. Biorąc pod uwagę sprzęt jakim ówczesnie się posługiwano, a jeszcze częściej jego brak, postawienie tego typu budowli było nie lada wyzwaniem. Patrząc dziś tylko na ich pozostałości i tak jesteśmy pod wrażeniem tego, co człowiek chęcią i ciężką pracą mógł dokonać. A to co najważniejsze, każde z nich zapisało się na kartach historii.

Wszystkie te obiekty stanowią doskonały punkt widokowy.



Ruiny mostu na rzece Odrze przy miejscowości Kłopot. Most ten został częściowo zniszczony 4 lutego 1945 r. przez wycofujące się w głąb kraju wojska niemieckie.



Niewielki, ale wyjątkowo malowniczy wiadukt w „Parku Mużakowskim” (Park Krajobrazowy „Łuk Mużakowa”). Podaje się, że podczas II wojny światowej w jego wnętrzu mieścił się szpital polowy.



Widok z mostu na rzekę Odrę.



100 letni wiadukt kolejowy w Łagowie. Zbudowany z cegły i granitu o wysokości 25 m i długości 40 m.

Wędrując szlakami turystycznymi, czy też zbierając grzyby, czasami w środku lasu można zauważyć sędziwe drzewa owocowe, głębokie, suche lub zasypane studnie, fundamenty domów. Są to ślady po osadach lub czasami całych wsiach, które w wyniku różnych przeciwieństw losu zostały opuszczone i zniszczone. Pozostałości te świadczą o ich burzliwej historii.

Na terenie otuliny Pszczewskiego Parku Krajobrazowego pomiędzy jeziorem Chłop, a jeziorem Pąchowskim w XVIII w. pojawili się osadnicy – olędrzy. Ogromnym nakładem pracy udało im się przekształcić niedostępne bagna i lasy w pola, łąki i pastwiska. Zgubą okazał się dla nich najpierw opadający poziom wody, a potem II wojna światowa. Wokół wsi Nowa Silna i Pąchy można już tylko odnaleźć gruz i gdzieś tam stojące jeszcze budynki. Liczne fundamenty dawnych budynków można znaleźć również na terenach Parku Krajobrazowego „Ujście Warty”.

W Krzesińskim Parku Krajobrazowym na prawym brzegu Odry naprzeciw ujścia Nysy Łużyckiej można odnaleźć ruiny domów i fundamenty kościoła po miejscowości Szydłów. Gród ten został zniszczony podczas wojen szwedzkich w XVII wieku. Później była w tym miejscu już tylko wieś, dziś nieistniejąca. Dotrzeć tam można rowerowym szlakiem Kłopot – Szydłów. Nic już, prócz zapisów i pamiątkowej płyty, nie pozostało po wiosce Marienspring (Marzęcin) pod Kłodawą w Barlinecko – Gorzowskim Parku Krajobrazowym. Cała zabudowa miejscowości zniknęła wraz z przechodzącym frontem wojennym w 1945 roku, a obecnie w tym miejscu „hula” wiatr wśród gęstego lasu.



Pozostałości po olęderskim budynku



Kościół w Szydłowie



Fragment tablicy nagrobkowej na cmentarzu w Szydłowie



Pamiątkowa płyta w Marzęcinie

Dawne grodziska zakładane były zwykle w miejscach niedostępnych: na wyspach, wzgórzach lub bagniskach. W Parku Krajobrazowym „Łuk Mużakowa” odnajdziemy w ukrytych nawet dziś ostępach leśnych tzw. gródki stożkowe z okresu X-XI w. Stanowi je zwykle regularne wzniesienie (stożek), otoczone wałem i fosą. Na szczycie wzniesienia znajdował się stołp tj. drewniana wieża. Gródki te stanowiły swoiste warownie, które pełniły funkcję obronną na terenach granicznych.



Niestety drewniane wieże nie przetrwały do czasów współczesnych, a legendy podające, że pod stołpem ukrywano wartościowe przedmioty, powodowały rozkopywanie wzniesień stożkowych przez „poszukiwaczy skarbów”.

Także na Sokolej Górze w Łagowsko – Sulęcińskim Parku Krajobrazowym dobrze są zachowane ślady drewniano-ziemnego grodziska typu stożkowego o średnicy 20 m, z potrójnym systemem wałów. Powstało ono na przełomie XII i XIII w., obecnie porośnięte jest buczyną.

Ciekawym grodziskiem o charakterze obronnym jest także tzw. „Wieżowa góra”. Znajdowało się ono na wzniesieniu leżącym obecnie w centrum Pszczewa (Pszczewski Park Krajobrazowy) - między szkołą, a budynkiem plebanii. Niedawno prowadzone były tam prace archeologiczne. Innym grodziskiem w Pszczewskim Parku Krajobrazowym jest Półwysp Katarzyna wcinający się w jezioro Kochle (Miejskie) w Pszczewie. Znajdował się tam gród wczesnopiastowski. Najstarsze ślady wskazują na około 900 rok.



Ślady średniowiecznego grodziska z ruinami rezydencji biskupów lubuskich można zobaczyć także w Parku Krajobrazowym „Ujście Warty”, tuż przy „Muzeum Łąki” w Owczarach. Stoi tam kamienny, granitowy kamień.



Na Półwysp Katarzyny dotrzeć można idąc promenadą, a następnie ścieżką wzdłuż brzegu jeziora, nieopodal budynku leśnictwa.



Zakon Joannitów był protestanckim zakonem rycerskim. Jego członkami mogła być tylko szlachta wyznania ewangelickiego, na czele której stał Wielki Komtur - jeden z książąt pruskich, zatwierdzany przez króla pruskiego. Zakon posiadał status prawny korporacji i w takiej, prawie nie zmienionej formie, istniał do 1945 roku z siedzibą w Sonnenburgu (obecnie w miejscowości Słońsk znajdującej się na terenie Parku Krajobrazowego „Ujście Warty”). Dzięki działalności zakonu, w Słońsku powstał zamek, kościół, szpital i kolegium kapłańskie. Wkrótce, po zakończeniu II wojny światowej, zaczęto odbudowywać struktury zakonu. Spośród 23 komandorii zakonu, najbardziej zasłużyła się dla zachodniej części Polski komandoria brandenburska (wspierająca restaurację kościoła zakonu w Słońsku) oraz komandoria śląska i komandoria Baliwatu. Baliwat Brandenburski

Zakonu Szpitalników Św. Jana Jerozolimskiego (Zakon Joannitów) jest współzałożycielem działającego w Polsce stowarzyszenia „Joannici Dzieło Pomocy”. Członkowie stowarzyszenia zajmują się pierwszą pomocą

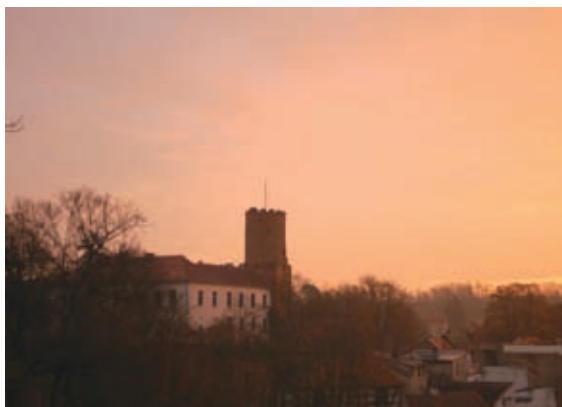


Ruiny zamku Joannitów w Słońsku (na terenie Parku Krajobrazowego „Ujście Warty”)

przedmedyczną, ratownictwem medycznym, pomocą chorym i potrzebującym oraz opieką nad dobrami kultury związanymi z Zakonem. Joannici swoje święto obchodzą w dniu Świętego Jana - 24 czerwca.

Zamek Joannitów w Słońsku przechodził burzliwe dzieje. Był wielokrotnie przebudowywany, spalony, odbudowywany. Posiadał fosę z dwoma drewnianymi mostami, którą z czasem zasypano a także mur, który został zburzony. Po zakończeniu II wojny światowej pamiątki po zakonie zaginęły, a zamek coraz bardziej niszczał. Ostatecznie spłonął w 1975 r. i pozostały po nim tylko fragmenty murów.

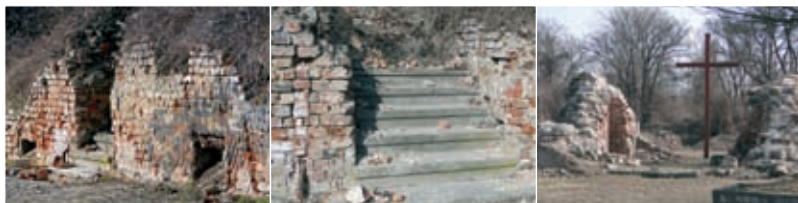
O wiele łaskawiej los obszedł się z zamkiem Joannitów w Łagowie. Do dnia dzisiejszego stoi na wzgórzu między dwoma jeziorami, ciesząc oko turystów i służąc im jako miejsce hotelowo-gastronomiczne. Istnieje zatem możliwość skorzystania z miejscowej oferty, a przebywając w historycznych murach i komnatach, na uduchowionym wzgórzu Joannitów, będzie o wiele przyjemniej przenieść się wyobraźnią do czasów świetności zakonu.



Zamek Joannitów w Łagowie

Park Krajobrazowy „Ujście Warty” to nie tylko duże rzeki, rozległe rozlewiska, dzika przyroda... Spośród zielonej roślinności i niebieskich taflí wód wyłaniają się interesujące, często zadziwiające zabudowania, które „pamiętają” dzieje odległych pokoleń. Mimo, iż wiele z nich wymaga remontu, zachwycają swoją wielkością, architekturą i rozmachem. Tak bardzo różnią się od dzisiejszej zabudowy, że w mgnieniu oka przenoszą nas w inny świat.

Jednym z najbardziej okazałych zabytków są Kostrzyńskie Pompeje czyli ruiny Starego Miasta i Twierdzy Kostrzyn. W czasach swojej świetności było to jedno z najładniejszych miast Brandenburgii. Kostrzyńska starówka zachwycała wąskimi uliczkami o bardzo zwartej zabudowie, a górował nad nią zamek i kościół farny. Zadziwiająca była architektura twierdzy i jej umocnień zewnętrznych. Jednak działania podczas II wojny światowej sprawiły, że z miasta o ciekawej architekturze, układzie urbanistycznym i niewątpliwej urodzie niewiele pozostało do dnia dzisiejszego.



*Ruiny
Starego
Miasta*

Szczęśliwie, część umocnień twierdzy przetrwała wojnę i do dziś zadziwia swoją wielkością. Podziwiać można jedne z najstarszych w Polsce bastionów: „Filip” i „Król” oraz dobrze zachowane bramy, które prowadziły do miasta: „Brama Berlińska” i „Brama Chyżańska”.

W skład fortyfikacji obronnej Twierdzy Kostrzyn wchodził również szereg fortów m.in.: „Czarnów”, „Gorgast”, „Żabice” i „Sarbinowo”, których zadaniem była obrona miasta.



Brama Berlińska



Brama Chyżańska



*Bastion
„Filip”*



Fort „Żabice”



Furta Młyńska



W czasach średniowiecznych kara śmierci przez powieszenie była przeznaczona głównie dla złodziei i uznawano ją za hańbiącą. Na terenie Parku Krajobrazowego „Łuk Mużakowa” (Trzebiel) zachowały się ruiny, obecnie jedynej w województwie lubuskim szubienicy studniowej. Jak tradycja nakazuje, wybudowano ją za murami miasta, na wzniesieniu... ku przestrodze. Użytkowana była najprawdopodobniej w czasie, kiedy w Trzebielu rezydował Christoph von Biberstein, czyli pomiędzy 1519 a 1550 rokiem. Ciała powieszonych chowano w jej wnętrzu.

Obiekt wzniesiony został z kamienia polnego uzupełnianego cegłą i gruzem ceglany. Miał formę cylindrycznej „studni” o średnicy ok. 4,8 m, wysokości na ok. 2,5 do 3 m, na której umieszczono 3 - 4 murowane filary lub drewniane słupy, na nich w poziomie umieszczano belki, służące do przytwierdzenia stryczków. (inform. P. Haracz)

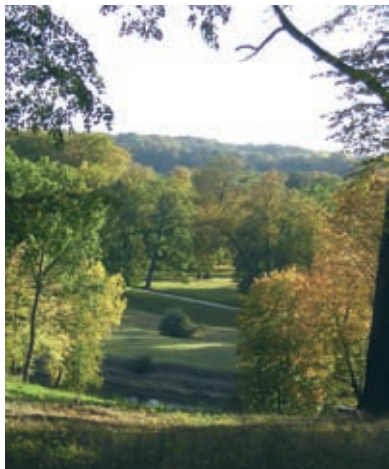


Inną pamiątką po dawnym sądownictwie są kamienie i krzyże pokutne. Według średniowiecznego prawa morderca, by odkupić winę, musiał opłacić koszty sprawy sądowej, koszty pogrzebu ofiary, udać się boso w pielgrzymkę do świętego miejsca, ustawić krzyż pokutny z wyrytym narzędziem zbrodni i łożyć na utrzymanie rodziny zabitego.

Tego typu kamień pokutny, z wyrytym mieczem stoi przy kościele we Wielowsi (Łągowsko-Sulęciński Park Krajobrazowy).



Gdzie można choć na chwilę poczuć się księżną lub księciem na zamku? Właścicielem dóbr niezmierzonych: łąk, lasów, pól... wejść na „Złote Wzgórze”, odetchnąć pełną piersią i podziwiać... chłonąć ten krajobraz niezwykle, czarowny. Tu mostek, tam rzeczka, jeziorko, łąka, za wąwozem sad, za „królewskim” - las, a pośrodku ja... Pomnik historii, rezerwat kultury, obiekt UNESCO, transgraniczny park o nazwie: „Park Mużakowski”, utworzony przez księcia Hermanna von Pückler (1785-1871), znajdujący się na terenie miasta Łęknicy i Bad Muskau (Niemcy). Przykład tego, co może dokonać człowiek otwarty na piękno.



Zobaczyć tu można władcze, wielowiekowe dęby, buki i lipy, a także rzadkie gatunki chronionych roślin i zwierząt.



„Park Mużakowski” znajduje się w południowo- zachodniej części Parku Krajobrazowego „Łuk Mużakowa”; dojazd z miejscowości Łęknica.



Ozorek
dębowy



Parki krajobrazowe województwa lubuskiego



Barlinecko – Gorzowski Park Krajobrazowy

Lipy 37
66-415 Kłodawa
tel./fax 95 7310 250
e-mail: bgpk@zpkwl.gorzow.pl



Park Krajobrazowy „Ujście Warty”

Lipy 37
66-415 Kłodawa
tel./fax 95 7310 250
e-mail: ujsciewarty@zpkwl.gorzow.pl



Pszczewski Park Krajobrazowy

ul. Szarzecka 14
66-330 Pszczew
tel./fax 95 7491 299
e-mail: pszczewski@zpkwl.gorzow.pl



Łagowsko-Sulęciński Park Krajobrazowy

ul. Lipowa 18
69-200 Sulęcín
tel. 95 783 09 11
e-mail: lagowski@zpkwl.gorzow.pl



Gryżyński Park Krajobrazowy

ul. Lipowa 18
69-200 Sulęcín
tel. 95 783 09 11
e-mail: gryzynski@zpkwl.gorzow.pl



Krześciński Park Krajobrazowy

Kłopot 24
69-108 Cybinka
tel./fax 68 3912 935
e-mail: krzesinski@zpkwl.gorzow.pl



Park Krajobrazowy „Łuk Mużakowa”

ul. Wojska Polskiego 2
68-208 Łęknica
tel. 693 963 454
e-mail: lukmuzakowa@zpkwl.gorzow.pl



Leśna Stacja Dydaktyczna
Lipy 37
66-415 Kłodawa
tel. 95 7310 250



Ośrodek Edukacji Przyrodniczej
ul. Szarzecka 14
66-330 Pszczew
tel. 95 7491 299

